

W sprawie gazociągu Jamał II niewiele jeszcze wiadomo, ale już narosło wokół niego mnóstwo kontrowersji. Strona rządowa nie przekazuje jasnych informacji, a premier komentuje, że „nie chcemy zwiększać puli gazu rosyjskiego”.

Jednak zdaniem Tomasza Chmala, eksperta Instytutu Sobieskiego, warto do tej sprawy podejść na chłodno i z kalkulatorem. - Myślę, że to jest pomysł bardzo spójny. Europa, budując politykę energetyczno-klimatyczną, stara się ograniczać emisję CO₂, a gaz jest o połowę mniej emisyjnym paliwem. Europa chce kupować więcej gazu. Z punktu widzenia Polski, warto przyrzeć się projektowi bardzo dokładnie, zapytać Słowaków i Węgrów, czy tego gazu rzeczywiście potrzebują i podchodzić do projektu z excelelem - uważa Chmal.

Jego zdaniem może to być dla naszego kraju opłacalne. - Dziś nie zarabiamy wiele za tranzyt gazu przez terytorium Polski. Cenę wylicza się za 1000 m sześć. przesłanych na odcinku 100 km. Jeśli przyjąć, że mamy 400 km gazociągu, zarabialibyśmy 60 mln dol. rocznie, przy założeniu ceny 1 dolara za 1000 m sześć. gazu. A ta cena jest bardzo niska - wyjaśnia ekspert.

Leave this field empty if you're human:

Chmal mówi też, że nie jest ważne, czy Polska ma zapotrzebowanie na rosyjski gaz, ale czy będzie chciała go kupić Europa. A to jest bardzo prawdopodobne. Obecna polityka klimatyczna zakłada ograniczenie emisji CO₂ o 20 proc. do 2020 r., ale jest mowa o 80 proc. lub nawet polityce bezemisyjnej po 2050 r.

Ekspert Instytutu Sobieskiego zwrócił też uwagę na to, że w takich sprawach najważniejszy powinien być interes Polski. - Ta propozycja na pewno wymaga dyskusji z partnerami na Słowacji, Węgrzech i na Ukrainie, natomiast w pierwszej kolejności powinniśmy popatrzeć na własne interesy. Tak robią wszyscy w Europie. Nikt zaczyna od patrzenia na sąsiadów - uważa Chmal.

Więcej o kontrowersjach wokół gazociągu Jamał II w audycji „Bardzo Ważny Projekt”

Źródło: Trójka. [Posłuchaj audycji...](#)